

ZAŁOŻONE  
TOWARZYSTWO  
HISTORII



W ROKU 1896  
MIŁOŚNIKÓW  
I ZABYTKÓW

KRAKOWA

ul. św. JANA 12, 31-018 KRAKÓW

PKO Nr 35510-107 64-132

Komitet Opiekun nad Kopcem J. Piłsudskiego

L.dz. ....

Kraków, dnia 7 lutego 1988 r.

Wielce Szanowny Pan Profesor  
Wacław Jędrzejewicz

Korzystając z okazji, którą stanowi wyjazd mojego przyjaciela, członka naszego Komitetu i Komisji Rewizyjnej Towarzystwa - mgra Andrzeja Marcinka, prawnika, pozwalam sobie złożyć Panu Profesorowi wyrazy głębokiego uszanowania i należnej czci.

Pan Marcinek jest upoważniony przeze mnie do reprezentowania naszego Komitetu, podejmowania w jego imieniu decyzji, wydawania oświadczeń, wyjaśniania ewentualnych spraw spornych. Myślę, że list Pana Pułkownika Rutkowskiego do Pana Profesora wielce pomoże naszym sprawom - płk Rutkowski napisał mi, jaką dostał odpowiedź od Pana Profesora. Smutne jest to, że kilku poważnych, wydawałoby się, starszych Panów-Legionistów nie tylko daje posłuch hochsztaplerowi i oszustowi ale że pod jego dyktando piszą, a raczej podpisują różne pisma jako "Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich". Oburzenie rzeczywistych autorytetów legionowych, takich jak płk Rutkowski, śp. płk A. Sikorski, płk Jellenta, prof. Wereszycki, dr Papee wkrótce zaowocuje stosownym oświadczeniem w tej przykrej kwestii, które szeroko rozpropagujemy, aby raz na zawsze przeciąć możliwość dostania się szanowanego przez wszystkich uczciwych Polaków szyldu ZLP w niegodne ręce. Ze swej strony podczas mego pobytu w Londynie starałem się z powodzeniem tłumaczyć ten zawiły lecz jakże kompromitujący nas wszystkich problem najwyższym czynnikiem Rzeczypospolitej, a także pani Wandzie Piłsudskiej i prezesom: Instytutu Piłsudskiego oraz Związku Legionistów, Peowiaków i Kadetów /pan Ferdynand Pasieczniak/. Chociaż przekonałem Ich co do meritum sprawy, byłbym wdzięczny Panu Profesorowi za wyrażenie swojego stosunku do niej w liście do wymienionych osób. Jako Komitetowi zależy nam bowiem, by osoby i instytucje związane z Wielkim Marszałkiem i Jego ideami umiały odróżniać krajowe ziarno od plew. Komitet nie rości sobie prawa do wyłączności reprezentowania środowisk piłsudczykowskich /mimo że jest w nim aż 20 legionistów!/ ale zależy nam także na tym, aby nikt nie uważał się za tak właśnie uprawnionego - szczególnie jeżeli dotyczy to osób poprzednio w innej działalności skompromitowanych.



Obecnie z różnych źródeł /także londyńskich/ dochodzą nas głosy, że ponoć pan Waksmundzki wybiera się do Londynu. Jestem przekonany, że rozpocznie tam swoją znaną już powszechnie działalność zmierzającą do zdyskredytowania wszystkich środowisk patriotycznych w Kraju poza tym, które w liczbie około 25 osób skupia wokół siebie. Najpoważniejsze osoby w Londynie śmieją się już na równi z nami z tej jego psychopatycznej manii, niemniej znając jego spryt i upartość, poparte dużą dozą bezczelności, uważam, że wyrażenie opinii przez Pana Profesora byłoby ze wszech miar pomocne naszym sprawom. Pułkownik Rutkowski przedstawił Panu Profesorowi całokształt problemu i obecnie jestem już o wiele spokojniejszy, gdyż trochę niepokojem napawał mnie brak jakichkolwiek wiadomości z Nowego Yorku do mnie do Londynu w czasie mego tam pobytu.

O wszystkich szczegółach poinformuje Pana Profesora mgr praw Andrzej Marcinek, ja raz jeszcze dziękuję za regularne nadsyłanie do naszego Komitetu kolejnych tomów "Niepodległości" i uprzejmie proszę o kontynuowanie tego miłego dla nas zwyczaju.

W londyńskim "Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" oraz w "Tygodniu Polskim" pomieściłem kilka artykułów na temat Komitetu oraz Harcerstwa w Kraju - każdy z nich może być bez żadnej przeszkody z mojej strony przedrukowany w amerykańskich czasopiśmie i gazetach polskich.

Pozostaję z wyrazami poważania i szczerze Panu oddany w służbie tej samej idei Niepodległości

Przewodniczący Komitetu

  
dr Jerzy Bukowski hm